



BIULETYN PRZEWODNICKI

98/2010

ODDZIAŁ KUJAWSKI PTTK WŁOCŁAWEK



O EPITAFIACH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W KOŚCIELE PW. ŚW. URSZULI W KOWALU I OSOBACH NA NICH UPAMIĘTNIONYCH

Część III

Część 1 i 2 zamieściliśmy w BP nr 96 i 97 z 2009 r.

M. Wolicki zwykł przy każdej okazji podkreślać swoje prawa do używania tytułu kolatora. Stosowny zapis widnieje na wieczną rzecz pamiątkę w inskrypcji epitafijnej (o czym już było wspomniane wyżej), a także podobną informację odczytać można na stopce puszek w kształcie kielicha ofiarowanej kościołowi w 1823 r., kiedy procesy sądowe z mieszkańcami Kowala nie były jeszcze rozstrzygnięte.



Puszka ofiarowana przez Macieja Wolickiego kościołowi kowalskiemu w 1823 r.

Wygrawerowana inskrypcja pisana jest kaligrafowaną kursywą. Umieszczona została na obwodzie okrągłej stopy kielicha, tuż poza paskiem ornamentu składającego się z wici roślinnej i gron winnych. Napis, z zachowaniem oryginalnej pisowni, przedstawia się następująco: *Maciej Waldorff z Komorza Wolicki Dziedzic Miasta Kowala iako Kollator swemu ofiaruie Kościołowi w R. 1823*¹.

Takie jednoznaczne i uzurpatorskie – zdaniem kowalan – stawianie

kwestii własności miasta i kolatorstwa tutejszego kościoła budziło ich sprzeciw. Urzędujący wówczas burmistrz Józef Krajewski, oburzony napisem na puszcze ofiarowanej przez Wolickiego, wystąpił do władz rządowych o stosowną interwencję. Komisarz wojewódzki delegowany na obwód kowalski wystosował oficjalne pismo 12 X 1823 r. do „Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego Diecezji Kujawsko–Kaliskiej”, aby ten, do czasu rozstrzygnięcia sporu, zabronił proboszczowi kowalskiemu przyjmowania darów z tak kontrowersyjnymi inskrypcjami².

Pod koniec swego życia, M. Wolicki, mając na uwadze dobro publiczne, postanowił własnym sumptem zaadaptować kaplicę św. Antoniego, gdzie ulokowana była jego loża kolatorska, na archiwum powiatu kowalskiego. Znajdowała się ona w prezbiterium, nad zakrytą północną kościoła i rzadko była użytkowana, gdyż Wolicki na stałe rezydował w Śmiłowicach. Zachowało się stosowne pismo adresowane do konsystorza Diecezji Kujawsko–Kaliskiej pisane w Śmiłowicach 20 VII 1823 r., w którym informuje on o powziętym przez siebie zamiarze. Prosi w nim także o zgodę na przeniesienie ołtarza św. Antoniego w inne miejsce kościoła, gdyż ze zrozumiałych względów nie powinien znajdować się w archiwum³.

W ten sposób pomieszczenie zyskać miało inną i niewątpliwie użyteczną funkcję. Szkoda, że ten zamiar nie został zrealizowany. Miasto przechowywało dokumenty w kancelarii burmistrzowskiej, później, w połowie XIX w. znalazły się w tzw. skrzyni kowalskiej na wieży

¹ Pozłacana puszka w kształcie kielicha wysokości 22 cm nie jest obecnie używana do celów liturgicznych i wymaga zabiegów konserwatorskich.

² ADW, APK, sygn. I:1818 – 1850, k. 99.

³ Tamże, k. 92.

kościelnej, która nie była najlepszym miejscem na przechowywanie tego typu dokumentów. Złożone w starej drewnianej skrzyni, były narażone na zmienne warunki atmosferyczne, dlatego też niektóre z nich częściowo zbutwiały i zapleśniały. Mogły znaleźć się w tworzonym na początku XX w. muzeum we Włocławku, ale mieszkańcy Kowala nie wyrazili zgody na ich przekazanie, tajemniczo gdzieś zostały ukryte i nie odnalazły się do dnia dzisiejszego⁴.

W kowalskim kościele parafialnym znajdują się także 2 epitafia poświęcone członkom senatorskiego niegdyś rodu Kretkowskich h. Dołęga. Kretkowscy to rodzina, której rodowód badacze potrafią wyprowadzić od czasów piastowskich. Dołęgowie wywodzą się bowiem od niderlandzkiego rycerza Hugona Butyra, który był synem Jana IV z Arkel, rycerza pierwszej krucjaty, zmarłego w 1112 r. w Jerozolimie⁵. Za zasługi oddane w walkach z Prusami w czasach Bolesława Kędzierzawego otrzymali oni duże nadania m. in. w ziemi chełmińskiej⁶. Ich potomkowie żyli na pograniczu polsko-krzyżackim, głównie w ziemi dobrzyńskiej. Swoje rodowe nazwisko przyjęli od będącej ich własnością wsi Kretkowo (dziś Kretki Wielkie nad Pissą), położonej między Rypinem a Brodnicą⁷. Później daje się zaobserwo-

wać ich ekspansję na inne dzielnice kraju: Kujawy, Wielkopolskę Mazowsze i Prusy Królewskie.

Swoje ściślejsze związki z Kowalem i jego okolicami zawiązali oni w początkach XVII w., kiedy to Andrzej, syn Łukasza i Barbary Drzewieckiej dokupił do swoich rozległych posiadłości (obejmujących także założone w 1442 r. przez ich przodka, starostę brzesko-kujawskiego Jana, miasto Chodec) położone niedaleko Kowala wsie Więśławice, Zakrzewiec i Świątkowice. Dzierżawił on także królewszczyzny w Śmiłowicach i Dobiegniewie⁸. Przez dziesięć pokoleń Kretkowscy byli obecni na tych terenach, piastowali tu wiele wysokich urzędów, byli np. kasztelanami i starostami kowalskimi⁹. Kiedy zaś zaczęły wymierać linie tej rodziny w Wielkopolsce, Prusach i na Mazowszu, a także właściciele niedaleko położonego klucza chodeckiego – dobra Więśławice, położone w parafii kowalskiej (gdzie znajdował się okazały pałac wybudowany w 1888 r. przez Konrada Bronisława) stały się najważniejszym gniazdem Kretkowskich. Ostatni prawny dziedzic tego majątku, a zarazem też ostatni przedstawiciel rodu po mieczu, Bogdan Bronisław (ur. wraz z bratem bliźniakiem Leonem Zbigniewem w 1912¹⁰) zmarł w 1986 r. i pochowany został w Warszawie¹¹.

⁴ O dokumentach znajdujących się w skrzyni na dzwonnicy kościelnej jeszcze w 1910 r. wspomina działacz PTK we Włocławku Cyprian Apanowicz. Por. B. Ziółkowski, *Cypriana Adama Apanowicza „Z ostatnich lat” (1907–1914)*, „Zap. Kuj. Dobrzyń”, 2006, t. 21, s. 160–161; Z. J. Zasada, *W sprawie tzw. „Skrzyni kowalskiej”*, „Informator Kowalski”, 2007, nr 19, s. 6, 18.

⁵ J. Powierski, *Hugo Butyr. Fragment stosunków polsko-niderlandzkich w XII w.*, „Zap. Hist.”, 1972, t. 37, z. 2, s. 58; T. Sławiński, *Człowiek istotą rodzinną – genealogia Kretkowskich w XV–XVIII wieku*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 1997, t. III (XIV), s. 60.

⁶ J. Waniewska, *Portrety Kretkowskich*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1988, t. XXXII, s. 291.

⁷ J. Powierski, *Lokacja Chodeca. 2 XI 1442*, Chodec 1991, s. 27–31; A. Mietz, *Późnobarokowy zespół sakralno-cmentarny w Chodczu. Studium*

historyczno-architektoniczne fundacji szlacheckiej na Kujawach w końcu XVIII wieku, Włocławek 1987, s. 19.

⁸ E. Celińska, M. Gruszczyńska, *Więśławice*, [w:] *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, red. S. Kunikowski, Włocławek 2004, t. I, cz. 3, s. 226.

⁹ Np. Józef Kretkowski – kasztelan kowalski 1727–1729, wojewoda chełmiński Zygmunt – starosta kowalski 1736–1746, ten sam urząd pełnił Andrzej w latach 1746–1758. Por. *Kalendarium*, [w:] *Kazimierz Wielki*, s. 369–370.

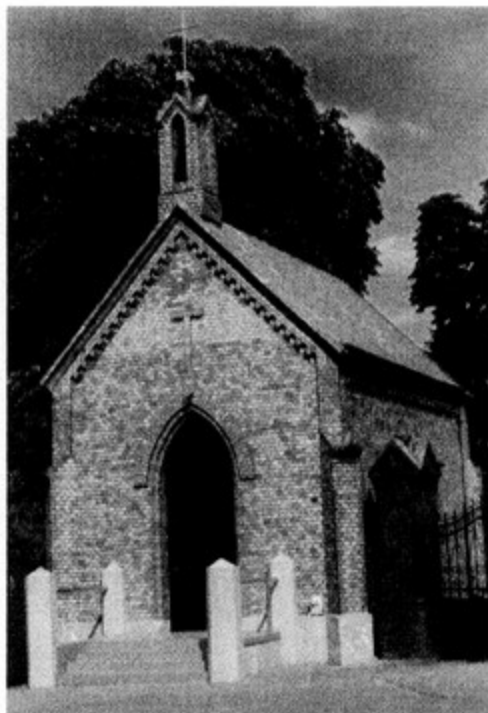
¹⁰ A. Ciechański, *Kretkowski Leon Zbigniew Andrzej h. Dołęga (1912–1943)*, [w:] *Kazimierz Wielki*, s. 120–121.

¹¹ Nekrolog w „Życiu Warszawy” z 22–23 XI 1986, nr 273.

Na przestrzeni minionych wieków Kretkowsky wydali wielu wysoko postawionych w hierarchii dostojników państwowych, kościelnych i wojskowych. Znani byli z licznych fundacji, głównie na rzecz kościoła katolickiego. W naszych okolicach bądź sami fundowali, bądź łożyli pokaźne sumy na budowę i utrzymanie kościołów w Kowalu (pw. św. Urszuli i pw. św. Ducha), Kłótnie, Kłóbce, Lubieniu Kuj., Choceniu, Chodczu, Przedczu, Kłodawie, Izbicy Kuj., Radziejowie, na katedrę oraz klasztor Franciszkanów Reformatów we Włocławku. Można podać dla przykładu, iż zachowane księgi hipoteczne z dóbr węgławickich wykazują zapisy w wielkości 3,5 % na cele kościelne. Są wśród nich 5 000 złp (złotych polskich) na rzecz kapituły włocławskiej, 1 000 złp na mansjonarzy, 1 200 złp na wikariuszy i psalterzystów przy kapitule włocławskiej, 100 złp na kościół we Włocławku, 1 000 złp na kościół w Lubieniu, 1 000 złp na kościół w Kłóbce¹² etc. Przywiązanie do wiary widoczne jest nawet w dewizie herbowej, która brzmi: *Deus Protector meus*. Spory zastęp Kretkowskich, zarówno mężczyzn, jak i kobiet, wybierało stan duchowny osiągając godności biskupów, kanoników, przełożonych klasztorów. Znani byli także z działalności charytatywnej, łożyli duże sumy na cele oświatowe, wspierali edukację dzieci i młodzieży ze środowiska chłopskiego¹³.

W Kowalu na cmentarzu parafialnym znajduje się kaplica grobowa Kretkowskich, która założona była w 1857 r.¹⁴ i nosiła wezwanie św. Krzyża. W krypcie pod kaplicą chowani byli członkowie rodu począwszy od Leona Zygmunta, posesora klucza węgławickiego, zm. w 1857 r., a skończywszy na Marii

Kretkowskiej, właścicielce Baruchowa, której pogrzeb odbył się 30 XII 1947 r. W grobowcu obecnie znajduje się 14 trumien, w tym 11 dużych i jedna mniejsza, które wykonane są z metalu. Dwie kolejne to niewielkich rozmiarów drewniane z metalowymi elementami trumny dziecięce¹⁵. Spoczywają tu szczątki przedstawicieli trzech pokoleń Kretkowskich pochowanych w XIX i XX w.



Kaplica grobowa Kretkowskich z lat 60. XIX w. położona przy bramie cmentarnej w Kowalu

Zanim jednak owa kaplica grobowa powstała, Kretkowsky byli chowani, jak to było dawniej w zwyczaju, pod posadzką swego parafialnego kościoła¹⁶. Dotyczy to przede wszystkim Zygmunta

¹² T. Sławiński, *Deus Protector meus*, „Lad Boży”, Włocławek, 1989, nr 4, s. 6.

¹³ T. Kretkowska-Kiersnowska, *Kretkowska Maria, Kretkowski Ignacy Zygmunt Władysław*, [w:] *Ziemiaństwo*, cz. I, s. 80–81; T. Sławiński, *Deus Proktor...*, s. 6.

¹⁴ *Katalog zabytków*, s. 146.

¹⁵ Relacja kościelny, Piotra Luczyńskiego z Kowala i wizja lokalna z maja 2006 r. (w zb. aut.); A. Ciecchalski, *Ziemiańska rodzina Kretkowskich z okręgu kowalskiego*, [w:] *Kowal poprzez wieki*, s. 109–110; tenże, *Kaplica Kretkowskich w Kowalu*, „Biuletyn Przewodnicki”, 2007, nr 86, s. 5–9.

¹⁶ Kretkowsky chowali się także we włocławskim kościele klasztornym o.o. franciszkanów. Por. A.J. Steinke, *Kościół Wszystkich Świętych i Klasztor Franciszkanów Reformatów we Włocławku 1625 – 1997*, Włocławek 1998, s. 24.

Urbana (1751–1813), łowczego inowrocławskiego, posiadacza rozległych włości w tym w okolicach Kowala¹⁷ i jego pierwszej żony, Salomei z Jabłkowskich, na co wskazuje treść inskrypcji epitafijnej im poświęconej. Tablica owa obecnie znajduje się w ścianie południowej nawy głównej, nieopodal ołtarza św. Józefa, 20 cm poniżej najstarszego epitafium poświęconego Hieronimowi Bilińskiemu, w odległości 150 cm od podłogi. Jednak jeszcze w latach 70. XX w. zamontowana była w południowej ścianie prezbiterium, niedaleko drzwi wejściowych do nowszej, południowej zakrystii¹⁸.

Drugie epitafium, umiejscowione w murze łuku tęczowego (przy wejściu do prezbiterium z nawy głównej), również od strony południowej, pod płytą M. Wolickiego, a 118 cm od posadzki, wspomina zmarłą w 1863 r. Mariannę z Lenczewskich Kretkowską, żonę Leona Zygmunta. Wykonanie obu tych tablic przypisywane jest zaprzyjaźnionemu z rodziną Kretkowskich ks. Józefowi Ostoją Stobieckiemu¹⁹. Obie wykonane są z czarnego marmuru i pokryte niezwykle fantazyjnymi napisami wykonanymi różnym krojem liter, kładzionych w półkole, prosto oraz faliście. Tekst ryty jest kursywą pochyloną w lewo lub prawo, a

także pisany jest antykwą. Litery pomalowano na kolor złoty. Cechą charakterystyczną obu płyt jest to, że w całości wypełnione są inskrypcją, brak natomiast jest elementów związanych z symboliką funeralną, herbów, ozdobiaków typu wici roślinnych etc.



Tablica epitafijna Zygmunta i Salomei Kretkowskich

Tablica poświęcona pamięci Zygmunta i Salomei ma kształt prostokąta o wymiarach 45 na 62 cm, na którym widnieje napis: *D. O. M. / Tu spoczywają zwłoki zmarłych / Ś. p. ZYGMUNTA zmarłego d. 2 go Lutego / 1808 r. i SALOMEJ z Jabłkowskich / zmarł. d. 19 Listop. 1802 Małżonków / KRETKOWSKICH / z Więclawic, którym Syn ten kamień na / wieczną położył pamiętkę / Westchnij przechodniu do BOGA, / o wieczny pokój ich duszom.*

Jak z tekstu wynika, epitafium to fundował syn Salomei i Zygmunta. Był nim niewątpliwie główny spadkobierca i dziedzic klucza więśławickiego Leon Zygmunt (1784 – 1857), radca województwa mazowieckiego, sędzieja pokoju okręgu kowalskiego, twórca potężnego dominium ciągnącego się nieomal od Kowala po Gostynin²⁰. Tablica zawiera jednak ewidentny błąd dotyczący zapisu daty zgonu Zygmunta. Z zachowanych dokumentów wynika, że był on trzykrotnie żonaty. Oprócz wspomnianej Salomei Jabłkowskiej h. Wczele, miał też

¹⁷ A. Mietz, *Kretkowski Zygmunt Urban*, [w:] *Inowrocławski Słownik Biograficzny*, pod red. E. Miłkołajczaka, Inowrocław 1997, z. 3, s. 45; M. Z. Osmałek, *Kretkowski Zygmunt Urban h. Dołęga (1751 – 1813)*, [w:] *Kazimierz Wielki*, s. 129–130.

¹⁸ Por. WUOZ DW, Kowal, Karta ewid. nr 41/63/78/1446.

¹⁹ W notatce pośmiertnej poświęconej temu kapłanowi autor napisał: „Znawca sztuk i miłośnik rzeczy pamiątkowych, gromadził w pokojach swych obrazy, portrety znakomitych mężów i przedmioty wartości talentu przedstawiające. W wolnych chwilach sam także zajmował się ręczną robotą, z której w kościele kowalskim pozostały tablice marmurowe, w ścianie niedaleko wielkiego ołtarza umieszczone, za nagrobki dla przyjaciół jego służące. Malował też podobno na płótnie.” „Przegląd Katolicki”, 1886, nr 28, s. 440; *Katalog prałatów i kanoników wrocławskich*, opr. ks. S. Chodyński, rękopis, Wrocław, 1914, cz. IV, s. 871–873; J. Giergielewicz, *Stobiecki Ostoją Józef (1809 – 1886)*, [w:] *Kazimierz Wielki*, s. 218–219.

²⁰ M. Z. Osmałek, *Kretkowski Leon Zygmunt h. Dołęga (1784 – 1857)*, [w:] *Kazimierz Wielki*, s. 121–122.

drugą żonę – Katarzynę Mierzejewską h. Szeliga, a także trzecią – Franciszkę Załuską h. Lubicz z Siemion. Tę ostatnią poślubił w 1809 r., zatem nie mógł umrzeć w 1808 r., jak jest wyryte na wspomnianej tablicy. Czy zatem jest to zwykła pomyłka wykonującego inskrypcję, której od razu nie skorygowano i przetrwała do naszych czasów, czy raczej należy doszukiwać się tu świadomego działania zleceńodawcy? Wiadomo, iż wzajemne relacje syna i ojca nie były najlepsze. Czyżby Leon Zygmunt uznał, że odejście ojca nastąpiło z chwilą jego wstąpienia w kolejny związek małżeński?

Tablice epitafijne Kretkowskich są dość jednorodne stylistycznie i wiemy, że te poświęcone Leonowi Zygmuntowi i jego żonie Mariannie wykonane były przez ks. J. Ostoja Stobieckiego, najprawdopodobniej w latach 60. lub 70. XIX w., kiedy ich twórca, po burzliwym okresie powstania styczniowego i wyroku sądowym za angażowanie się w jego przebieg, wrócił z Włocławka do Kowala i miał więcej czasu, aby poświęcić się pasjom artystycznym. Trzeba jednak zauważyć, że starsza tablica małżonków Zygmunta i Salomei wisiała już w prezbiterium w 1853 r.²¹ Zatem, kiedy ją właściwie wykonano i czy była ona także dziełem plebana kowalskiego – trudno dociec.

Tablica poświęcona zmarłej Mariannie z rodziny Kretkowskich kształtem zbliżona jest do kwadratu (wym.: 57 x 53 cm), którego dolne naroża są lekko przycięte. Wyryty w marmurze tekst głosi: *Cieniom i na pamiątkę / pełnej zalet żony, uwielbionej / Matki, szanowanej Kraju obywatelki, / Sędzinie Pokoju / ś. p. MARIJANNIE / z LENCZEWSKICH / KRETKOWSKIEJ / zmarłej w Dobrach swych Więclawice / dnia 7 Listopada 1863 roku / żyła lat 73 / wieczny Pokój Jej Duszy.*



Tablica wspominająca Mariannę z Lenczewskich Kretkowską zm. w 1863 r.

Nie zachowało się natomiast epitafium jej męża, wspomnianego wyżej Leona Zygmunta z 1857 r., mimo że dotrwało do II poł. XX w.²² Dzięki inwentaryzacji konserwatorskiej wiemy, że była ono również z czarnego marmuru i wielkością identyczna, jak tablica poświęcona żonie Mariannie. Niezwykle ozdobne pismo z użyciem majuskuły i minuskuły, z zastosowaniem kursywy i antykwy głosiło: *Na wiekopomną pamiątkę / ś.p. / Leonowi / KRETKOWSKIEMU / Sędziemu Pokoju / Dziedzicowi Dóbr Więclawice i innych / którego serce gład ten przez pozostałą / Rodzinę wzniesiony pokrywa / Żył lat 74 / Umarł dnia 6 Sierpnia 1857 R.*²³

/cdn/

Arkadiusz CIECHALSKI
Kowal

Zdjęcia autora

²¹ W.H. Gawarecki, *Wiadomości historyczne*, s. 17.

²² *Katalog zabytków*, s. 144; WUOZ DW, Kowal, Karta ewid. nr 47/63/1452.

²³ Tamże.

Józef Szczepan KOŹMIAN h. Nałęcz

- biskup kujawsko - kaliski



Po śmierci biskupa Andrzeja Wołłowicza na wakującą godność biskupa kujawskiego wyniesiony został Józef Szczepan Koźmian, syn Anny z Kielczewskich Skarbkowej i znanego w województwie lubelskim obrońcy prawnego - Andrzeja Alojzego, właściciela Piotrowic, Bystrzycy, Prawiednik i Gałęzowa. Z pięciorga dzieci tego małżeństwa /przypis 1/, oprócz naszego biskupa zasłynął także, urodzony w 1771 r. Kajetan, poeta, który w swojej twórczości „okazał zapal prawdziwy, władanie językiem umiejętnie, wiersz gładki i potoczysty” / 2 /, a także krytyk literacki, publicysta i wreszcie działacz polityczny. Pozostawmy jednak Kajetana historykom literatury, by teraz skupić uwagę na życiu i działalności biskupa kujawskiego Józefa Szczepana.

Urodził się nasz bohater w 1773 r. w rodzinnej posiadłości Gałęzów, w dawnym powiecie urzędowskim województwa lubelskiego. Wraz ze starszym bratem Kajetanem rozpoczął w roku 1780 naukę w Lublinie, ale już po roku obaj przenieśli się do gimnazjum austriackiego w Zamościu, gdzie Józef przebywał do roku 1783 /Kajetan rok dłużej/. Trudno przesądzić, kiedy Józef Szczepan zdecydował się na wstąpienie do stanu duchownego, ale zapewne nie mały wpływ na taką decyzję miał słaby stan zdrowia. Czyżby wdziwając sutannę chciał zapewnić sobie spokojną, niczym nie zmąconą egzystencję ? Czas pokazał, że miało być inaczej. Póki co, w roku 1791 wstąpił do warszawskiego seminarium duchownego misjonarzy, gdzie uczył się do roku 1793. Od 1794 r. kontynuował edukację studiując na uniwersytetach warszawskim, a potem wileńskim. W roku 1795 za sprawą zapewne biskupa W. Skarszewskiego, nie mając jeszcze święceń kapłańskich, otrzymał prezentę na probostwo w Markuszewie, które objął dopiero w 1797 r. W tym bowiem roku, 25 maja, wspomniany biskup lubelski Skarszewski udzielił mu święceń kapłańskich, co umożliwiło instalowanie się w tej parafii.

Przygotowany do wypełniania obowiązków duchownych i publicznych, otoczony gorliwą protekcją biskupa Skarszewskiego, stosunkowo szybko włączył się Koźmian w nurt życia politycznego, zyskał zaufanie i uznanie kół szlacheckich, a przede wszystkim energicznie zajął się działalnością na polu szkolnictwa. W tej to dziedzinie nie mały wpływ na jego postawę miały zapewne ideały głoszone przez Komisję Edukacji Narodowej. Z członkami tejże Komisji utrzymywał bardzo ożywione kontakty, szczególnie z Grzegorzem Piramowiczem i Ignacym Potocki. Nawiązał też stosunki z Janem Pawłem Woroniczem /późniejszym prymasem/, a także był u Czartoryskich w Puławach. Związany z diecezją lubelską i jej biskupem /Skarszewskim/ wypełniał różne powierzone mu powinności, jeździł ze specjalnymi misjami, jak np. w 1802 r.

do Wiednia. Rychło też nieoceniony protektor biskup Skarszewski wprowadził Koźmiana na kanonię lubelską, a potem uczynił scholastykiem.

Kiedy wydarzenia polityczne w Europie początku XIX wieku stworzyły warunki do podjęcia próby odbudowania państwowości polskiej i gdy dojrzewała myśl utworzenia Księstwa Warszawskiego, Koźmian jako zaufany kół szlacheckich wysłany został z tajną misją do Warszawy, gdzie miał wysondować zamiary Napoleona względem włączenia Galicji Nowej, zwanej też Galicją Zachodnią /przypis 2/, do tegoż Księstwa. Ostatecznie Galicja Zachodnia, w której terytorium leżała diecezja lubelska, nie weszła w skład utworzonego z mocy traktatu w Tylży z 7 lipca 1807 r. Księstwa Warszawskiego. Trzeba było jeszcze zwycięskiej bitwy wojsk polskich pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego pod Raszynem /19 kwietnia 1809 r./ nad Austryjakami, a także zwycięstwa Napoleona pod Wagram /5-6 lipca 1809 r./, by zgodnie z postanowieniami traktatu pokojowego podpisanego w Wiedniu w 1809 r., Księstwo Warszawskie zostało rozszerzone o część zaboru austriackiego, tj. o Galicję Zachodnią. Co prawda utworzenie Księstwa Warszawskiego nie było jednoznaczne z odzyskaniem przez Polskę pełnej suwerenności, a raczej było jako narzędzie w wielkomocarstwowej polityce Napoleona, to dla narodu polskiego było zapowiedzią odbudowy, może w niedalekiej przyszłości, pełnej niepodległości. Było to wyzwanie. Należało zatem włączyć się w nurt dokonujących się przemian. „Trzech Koźmianów przyjęło obowiązki publiczne, bo oprócz księdza Szczepana i dwaj bracia jego, Wincenty i Kajetan weszli do służby narodowej / ... / Kiedy się utworzył rząd centralny dla odzyskanej Galicji /tj. Galicji Zachodniej - przypis AS/, ksiądz Koźmian został powołany na członka do tej najwyższej tymczasowej władzy. Książę Józef /Poniatowski - przypis AS/ wyznaczył mu wydział spraw duchownych, to jest ustanowił tymczasowym ministrem wyznania katolickiego” / 2 /. Ponieważ sprawy wyznań łączone były w tym czasie ze sprawami wychowania i edukacji, Koźmian wykazujący zainteresowanie oświatą, znalazł teraz wspaniałe pole do działania. Już w następnym roku po nominacji, w 1810, przedłożył Izbie Edukacyjnej Księstwa Warszawskiego sprawozdanie o stanie szkolnictwa w dawnej Galicji Zachodniej, inicjował zakładanie szkół na wsi, wizytował szkoły już istniejące. Pracy tej poświęcił wiele lat swojego życia. Tymczasem w roku 1811 sejmik zwołany do Lubartowa wybrał go na sędziego pokoju, którą to funkcję pełnił aż 14 laty - do 1825 r, oraz delegował na sejm. W tym też roku otrzymał za wstawiennictwem wojewody i senatora Stanisława Zamojskiego probostwo zamojskie i został infułatem.

W trudnym dla Księstwa Warszawskiego okresie wojny Napoleona przeciw Rosji, nie przejawiał Koźmian większej aktywności politycznej. Co prawda, z ramienia zawiązanej przez sejm 1812 r. konfederacji generalnej pod laską generała ziem polskich Adama Czartoryskiego, wziął udział w delegacji do Drezna, by nakłonić króla do konfederacji, ale było to tylko epizodem /przypis 3/. Załamanie się wyprawy napoleońskiej na Rosję i marsz wojsk carskich Aleksandra I za resztkami wielkiej armii na zachód Europy, stworzyły na terenach polskich zupełnie nową sytuację - Księstwo Warszawskie znalazło się pod okupacją rosyjską.

Przez okres zawieruchy wojennej Koźmian skupiał uwagę na szerzeniu oświaty elementarnej. Jego dokonania w tej dziedzinie docenił i nowy panujący, bowiem w 1814 r. Koźmian powołany został w skład Cywilnego Komitetu Reform, do sekcji duchowieństwa i edukacji, po czym od 25 września do 27 grudnia 1815 r. pełnił obowiązki członka Wydziału Oświecenia Narodowego. Już po Kongresie Wiedeńskim był Koźmian, jak donosiła Gazeta Warszawska /nr 94/, w Warszawie gdzie jako reprezentant Kapituły lubelskiej uczestniczył w nadaniu przez cara Aleksandra I konstytucji dla Królestwa Polskiego. 7 stycznia 1817 r. Koźmian mianowany został członkiem

Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którą to funkcję pełnił do 3 października 1821 r. Zmieniały się funkcje które pełnił, ale zawsze były one związane z oświatą, a jego działalność nacechowana była dążeniem do jak najszerszego upowszechnienia wiedzy i nauki poprzez organizację sieci szkół. Zadaniu temu poświęcał Koźmian dużo czasu i energii i chyba dawało to konkretne rezultaty, skoro ówczesny minister wyznań i oświecenia Stanisław Potocki składał mu podziękowanie za „szkółki wiejskie”, co życzliwie odnotowała w listopadzie 1819 r. na swoich łamach Gazeta Warszawska.

Rok 1818 przyniósł znaczącą zmianę w dotychczasowym życiu Koźmiana. Znany i doceniany, zaangażowany w sprawy publiczne, w dalszym ciągu w wielkiej łasce u biskupa Skarszewskiego, został Koźmian 31 lipca tego roku biskupem tytularnym karysteńskim i sufraganem lubelskim. Do kanonicznego objęcia tej godności trzeba było niestety czekać dwa lata. Wreszcie otrzymawszy papieską prekonizację przyjął sakrę biskupią 4 czerwca 1820 r. z rąk biskupa Skarszewskiego, któremu towarzyszyli dwaj biskupi rusczy: chełmski - Ciechanowski i bełski - Siedlecki. Uroczystość odbyła się w lubelskim kościele dominikanów w obecności licznie zgromadzonych diecezjan i co świetniejszych obywateli, jak kasztelana Franciszka Grabowskiego, prezesa Komisji województwa lubelskiego Piotra Domańskiego, czy byłego marszałka sejmiku krasnostawskiego Wojciecha Wiercińskiego. Był też obecny brat Wincenty, dziedzic rodzinnego Gałęzowa. Odnotujmy jeszcze, że nowomianowany biskup sufragan był już doktorem teologii, gdyż tytuł ten nadał mu na rok przed konsekracją 9 marca 1819 r. Uniwersytet Krakowski.

Swą biskupią posługę w diecezji lubelskiej wypełniał Koźmian niespełna dwa lata, gdyż po śmierci biskupa kujawskiego Andrzeja Wołłowicza przeniesiony został 14 maja 1822 r. na diecezję do Włocławka. Uzyskanie godności biskupa kujawskiego zawdzięczał przede wszystkim bratu Kajetanowi i księdzu J.M. Gutowskiemu - pierwszy pozyskał poparcie namiestnika Józefa Zajączka, drugi wystarał się o protekcję samego wielkiego księcia Konstantego. To właśnie wpływy tak wysoko postawionych osobistości przesądziły o awansie Koźmiana. Papież Pius VII nominację tą zatwierdził. Niedługo, bo już 2 grudnia 1823 r. - już biskup kujawski, mianowany został Józef Szczepan Koźmian senatorem Królestwa Polskiego.

Mimo słabego zdrowia z którym miał ciągle kłopoty już od dzieciństwa, żywo interesował się sprawami Kościoła, a także nie uchylał się od wypełniania powinności publicznych, chociaż szczególnej roli nie odegrał. Gorliwie wypełniał obowiązki duszpasterskie, wizytował parafie, dalej zakładał szkółki wiejskie, dbał o seminarium duchowne i jego bibliotekę. „Biskup Koźmian informował profesorów Seminarjum o książkach świeżo z druku wyszłych, a nawet niektóre własnym kosztem zakupione do Włocławka dla biblioteki seminaryjskiej przysyłał z Warszawy” / 6 / - podkreśla ks. Morawski. Pokażną liczbę książek przekazał bibliotece w 1827 r. Ale w kontaktach Koźmiana z Kapitułą katedralną włocławską nie było pełnej zgody. Był przecież tutaj człowiekiem obcym, z zewnątrz, a przy tym wprowadzał rozporządzenia z którymi nie chciano się w pełni zgodzić, jak np. w kwestii zakazu wyjazdu z parafii bez zgody biskupa. Nie wdając się w szczegóły jakie to „zwyczaje” chciał przełamać biskup Koźmian, oddajmy głos księdzu Librowskiemu, który przeszło 100 lat później pisał: „Znalazł w katedrze wiele zwyczajów, których nie znał i nie podzielał, a co gorsze, za pośpiesznie zabrał się do ich znoszenia. Kapituła wybrawszy na styczniowym posiedzeniu 1826 r. trzech delegatów, wysłała ich do biskupa rezydującego w Kaliszu, aby przeszkodzić pochopnym i szkodliwym zmianom oraz uprosić go, by zwyczajem swoich poprzedników, zechciał honorować »chwalebne i starożytne zwyczaje zarówno w katedrze jak i w kapitule«. Mimo to Biskup nie ustawał w zaprowadzeniu zmian bar-

dzo nie miłych dla kapituły ..." /4/. I dalej z goryczą konkludował „ ... należał do biskupów, którzy nie znaleźli miłości u prałatów i kanoników" /4/. Całe to zamieszanie uci-
chło, gdy „Biskup Koźmian umarł nagle, nie zdolawszy przeprowadzić swego. Szło więc wszystko w katedrze po dawnemu // 4 /.

W sprawach publicznych, jak już wspominaliśmy, był mniej zaangażowany, ale całkowicie od nich nie stronił. Dalej był sędzią pokoju powiatu lubartowskiego /zdał tę funkcję w 1825 r./, a jako senator uczestniczył w obradach sejmu 1825 i 1830 r., działał także w rządowej sekcji duchownej, dwukrotnie: od 1 maja do 1 listopada 1824 r. i od 1 listopada 1829 do 1 maja 1830 r. W 1827 r. biskup Koźmian został kawalerem orderu Św. Stanisława I klasy.

Jeszcze na sejmie 1830 r., w którym uczestniczył i nasz biskup, nic nie wskazywało, że w końcu roku nastąpią wypadki, które poderwą naród do zbrojnego wystąpienia przeciw caratowi. Gdy jednak po „nocy listopadowej" /29/ powstanie stało się faktem, Koźmian na żądanie władz wydał 5 grudnia specjalną odezwę do duchowieństwa, wyrażając swoją radość z wybuchu powstania i wzywając do poparcia ruchu narodowo - wyzwolenieckiego. Niedługo potem, w styczniu 1831 r. opuścił swoją rezydencję biskupią w Kaliszu i udał się na sejm do Warszawy, ale niestety ... w obradach senatu nie wziął już udziału złożony poważną chorobą. 29 stycznia 1831 r. niespodziewanie dla wszystkich 58 - letni biskup kujawsko - kaliski Józef Szczepan Koźmian zakończył życie.

Pochowany został w katedrze wrocławskiej, ale nie masz tu choćby skromnej płyty nagrobnej przypominającej jego postać. Czyżby kapituła chciała wymazać z pamięci nieprzychylnego sobie biskupa ? Pozostały jednak zapomniane książki na półkach biblioteki seminarialnej i owalny portret /zresztą kopia z XX wieku/ w pałacu biskupim. Tylko tyle.

Andrzej SZCZEPAŃSKI

PRZYPISY:

1. O rodzeństwie biskupa Józefa, wyłączając Kajetana, mamy skąpe wiadomości. Wiadomym jest, że był jeszcze brat Wincenty, który przyjął pewne obowiązki w służbie narodowej oraz nieznanne z imienia dwie siostry.
2. Galicja Nowa zwana też Zachodnią obejmowała obszar zajęty przez Austrię w 1795 r., położony pomiędzy Pilicą, Wisłą i Bugiem, z miastami Kraków, Lublin, Radom i Siedlce.
3. Mocą traktatu z Tyłży /7 lipca 1807 r./ utworzone zostało z części ziem zaboru pruskiego Księstwo Warszawskie, którego panującym został król saski Fryderyk August. To do niego konfederacja generalna wysłała swoją delegację, w której znalazł się również Koźmian.

LITERATURA:

1. Żywczyński Mieczysław. Koźmian Józef Szczepan. w: PSB
2. Encyklopedia Powszechna Orgelbranda. Warszawa 1864
3. Podręczna Encyklopedia Kościelna. t.21-22 Warszawa 1910
4. Librowski Stanisław. Kapituła katedralna wrocławska. 1949
5. Topolski Józef. Dzieje Polski. PWN Warszawa 1976
6. Morawski Michał. Monografia Wrocławka /Wrocławia / Wrocławek 1933
7. Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Wrocławek i okolice. WAiF Warszawa

KANAŁ OSTRÓDZKO – ELBLĄSKI

Z historii kanału.

Idea łączenia jezior mazurskich kanałami w celu praktycznego wykorzystania powstałych dróg wodnych sięga XVII wieku. W latach 1660 – 1687 inżynier wojskowy i kartograf Józef Naronowicz – Naroński (pocz. XVII w. – 1678) sporządza pierwsze plany połączenia jezior kanałami. W ich rezultacie za panowania króla Prus Fryderyka I (1657/1688 – 1713) przystąpiono do pierwszych pomiarów geodezyjnych na terenie Pojezierza Mazurskiego.

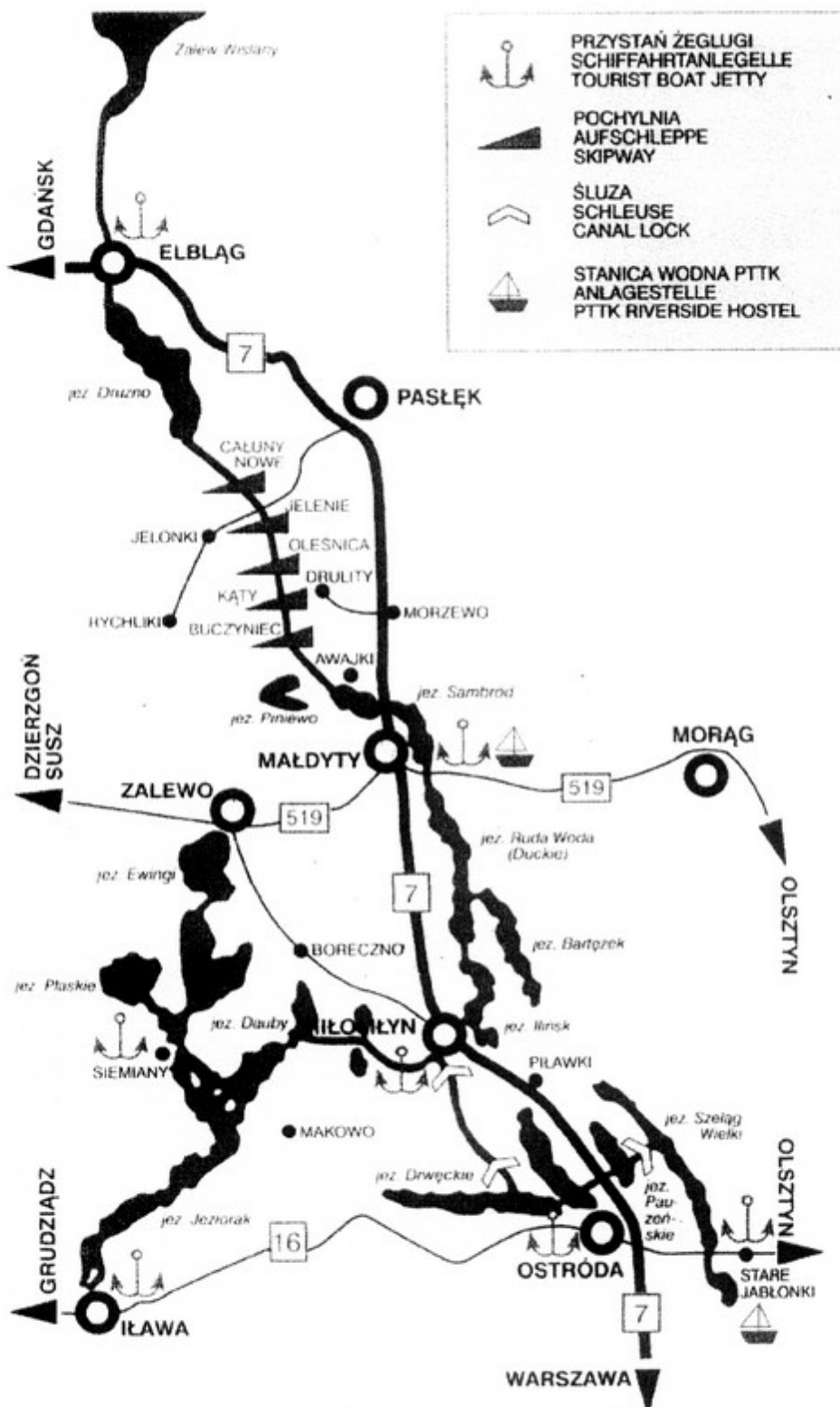
Prace J. Narońskiego w zakresie topografii Prus Książęcych kontynuował kartograf i inżynier wojskowy Samuel Suchodolski (1649 – po 1724), a następnie jego syn Jan. Prace projektowe S. i J. Suchodolskich zostały ukończone w 1744 r. i przedłożone królowi Prus Fryderykowi II Wielkiemu (1712/1740 – 1786). Przewidywały one wykonanie 5 kanałów łączących jeziora oraz regulację rzeki Węgorapy. Szczupłość środków finansowych sprawiła, że realizacja projektu została odłożona na dalsze lata.

Około 1800 r. powstała koncepcja połączenia jeziora Mamry z Łyną. Zamierzano przy okazji osuszyć ok. 450 tys. ha podmokłych łąk. Koncepcja doczekała się realizacji dopiero w 1933 r. Projekty połączenia drogą wodną jezior mazurskich z Zalewem Wiślanym zaczęły powstawać już po 1750 r. Chodziło o ułatwienie i potanieenie transportu towarów, a zwłaszcza bali sosnowych z lasów mazurskich do Elbląga i Gdańska, gdzie znajdowały one zastosowanie do budowy okrętów i wyrobu masztów okrętowych.

W 1820 r. projekt zbudowania kanału między Ostródą a Elblągiem wykonał niejaki Wuttke, ale dopiero niderlandzki inżynier Jacob George Steenke przedłożył władzom pruskim w 1825 r. realny projekt budowy kanału łączącego Ostródę z jez. Druzno, uwzględniający rozwiązanie podstawowej trudności technicznej, wynikającej ze znacznej różnicy poziomów wody w jeziorach mazurskich i nizinie w rejonie Elbląga.

Decyzja budowy kanału Ostróda – Elbląg została podjęta ok. 1837 r. za panowania króla Prus Fryderyka Wilhelma III (1770/1797 – 1840). Upór autora projektu J.G. Steenke i władz ówczesnego powiatu Pasłęk, a także realne poparcie rządu pruskiego sprawiły, że w dniu 18 października 1844 r. rozpoczęto prace ziemne w rejonie przyszłego kanału. Jacob Steenke został mianowany kierownikiem budowy kanału. Był on cenionym przez władze fachowcem, czego potwierdzeniem jest fakt, że już w 1833 r. został on inspektorem ds. „grobli i wałów” w Elblągu.

Gdy w 1850 r. podstawowe prace ziemne zbliżały się ku końcowi, J. Steenke udał się do Stanów Zjednoczonych by tam – w stanie New Jersey – zapoznać się dokładnie z urządzeniami technicznymi czynnego już od pewnego czasu Kanału Morrisa, gdzie zastosowano system równi pochyłych i inne nowatorskie – jak na owe czasy – rozwiązania. Po powrocie z USA Steenke dokonał znaczących zmian w swym projekcie realizacji inwestycji i postanowił wykonać 4 pochylnie na trasie od Buczyńca do Całun oraz 5 śluz komorowych na trasie od Całun do jez. Druzno. Cztery pochyl-



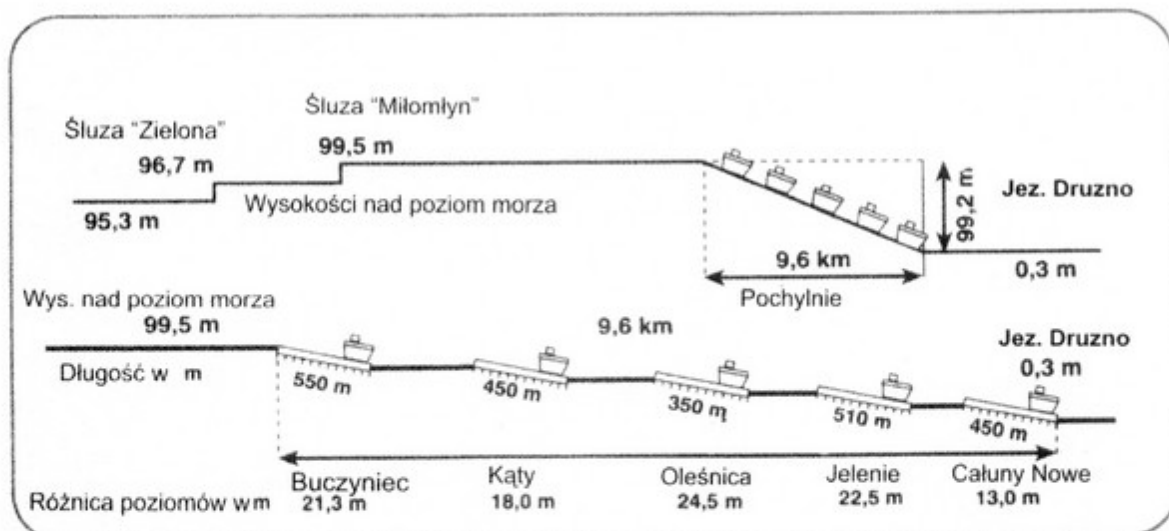
Rys. 1. Kanał Ostródzko - Elbląski

nie zostały wykonane do 1860 r., jednak zamiast 5 śluz wykonano w latach 1874 – 1881 pięć pochylni w Całunach Nowych.

System 5 pochylni wykonanych na niewielkim odcinku 9,6 km, umożliwiający pokonanie 100 – metrowej różnicy poziomów wody na trasie od Buczyńca do jez. Druzno, stanowił unikalne rozwiązanie hydrotechniczne w skali światowej. Zaprojektowane przez inż. Steinkego urządzenia techniczne odznaczały się wielką oryginalnością i odbiegały wyraźnie od rozwiązań technicznych Kanału Morrisa.

W dniu 31 sierpnia 1860 r. nastąpiło oficjalne otwarcie kanału i przekazanie go żegludze śródlądowej, chociaż pierwszy statek pokonał trasę z Elbląga do Ostródy już w 1856 r. Dopiero jednak w 1872 r. kanał na całej swej długości 129,8 km został oddany do normalnej eksploatacji. Ostatni odcinek systemu kanałów, tzn. odcinek z Ostródy do Starych Jabłonek, przekazano do użytku dopiero w 1873 r. Po kanale zaczęły kursować statki parowe o wyporności 50 ton, które służyły do transportu płodów rolnych, drewna i artykułów przemysłowych. Statki docierały nie tylko do Elbląga i Ostródy, ale także – dzięki odgałęzieniu na wysokości śluzy Miłomłyn (patrz – rys. 1) – przez jez. Jeziorak do Iławy.

Uruchomienie w 1893 r. linii kolejowej, łączącej Ostródę z Elblągiem, uczyniło transport wodny mało opłacalnym, skutkiem czego tonaż przewożonych towarów spadał z roku na rok. Od 1912 r. żegluga na kanale służyła już prawie wyłącznie celom turystycznym. Jednocześnie system pochylni i śluz zdobywał coraz większy rozgłos jako unikalny w świecie zabytek hydrotechnicznej sztuki inżynierskiej.. Wypada nadmienić, że urządzenia Kanału Morrisa – po stosunkowo krótkim okresie eksploatacji – zostały jeszcze w XIX w. na stałe wyłączane z ruchu.



Rys. 2 Schemat Kanału Ostródzko - Elbląskiego wraz z pochylniami

W 1912 r. powstało w Ostródzie Towarzystwo Żeglugowe „Adolf Tetzlaff”, eksploatujące statek pasażerski „Seerosë” (w tłum. „Lilia Wodna”). W latach 20. XX w. przedsiębiorstwo to dysponowało już 4 statkami

pasażerskimi, z których największy mógł zabrać na pokład 185 pasażerów. Przedsiębiorstwo A. Tetzlaffa funkcjonowało do końca 1944 r. Działania wojenne 1945 r. spowodowały poważne uszkodzenia urządzeń technicznych kanału. Po usunięciu szkód wojennych kanał przywrócono do normalnej eksploatacji w 1948 r., przy czym przy uruchamianiu taboru i urządzeń nieocenione usługi oddał A. Tetzlaff, który nie wyemigrował do Niemiec.

Regularne rejsy turystyczne po kanale wznowiła na początku lat 50. XX w. Żegluga Gdańska. W połowie lat 70. tabor pływający przejęła Żegluga Mazurska, a od 1992 r. właścicielem taboru stała się Żegluga Ostródzko – Elbląska z siedzibą w Ostródzie. Żegluga ta funkcjonuje do dziś.

Trasy kanału.

Trasa główna: Ostróda – Elbląg (długość 82,0 km)

Główna trasa kanału łączy Jezioro Drwęckie z jeziorem Druzno. Statek, płynący z Ostródy, pokonuje dwie śluzy komorowe, śluzę „Zielona” oraz śluzę „Miłomin” i uzyskuje przewyższenie 4,2 m. Na trasie kanału znajdują się trzy jeziora rynnowe pochodzenia lodowcowego: jez. Ilińsk, Ruda Woda i Sambród. Pierwsza pochylnia znajduje się w miejscowości Buczynie. Następne pochylnie noszą nazwy: Kąty, Oleśnica, Jelenie i Całuny Nowe. W rejonie pochylni statek pokonuje na lądzie trasę łącznie 2,3 km. (patrz – rys. 2).

Trasa boczna: Ostróda – Iława (długość 48 km)

Za śluzą „Miłomin” znajduje się odgałęzienie od kanału głównego w kierunku zachodnim. Płynąc statkiem, dociera się do jez. Dauby, a następnie do jez. Jeziorak i do Iławy. Na tej trasie poziom wody jest wszędzie jednaki.

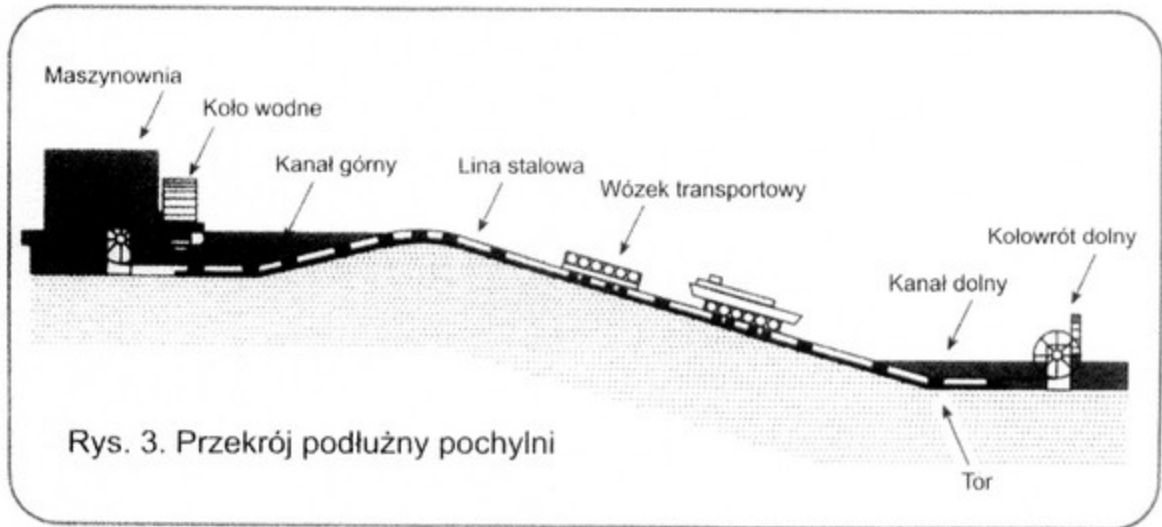
Trasa boczna: Ostróda – Stare Jabłonki (długość 16,8 km)

Odgałęzienie prowadzi przez jez. Pauzeńskie i śluzę o przewyższeniu 1,50 m do jez. Szelał Wielki. Statek, płynąc tym jeziorem w kierunku południowo – wschodnim, dociera do Starych Jabłonek.

Kanał Ostródzko – Elbląski, zwany też Kanałem Elbląskim, liczy wraz z dwoma odgałęzieniami łącznie 146,8 km.

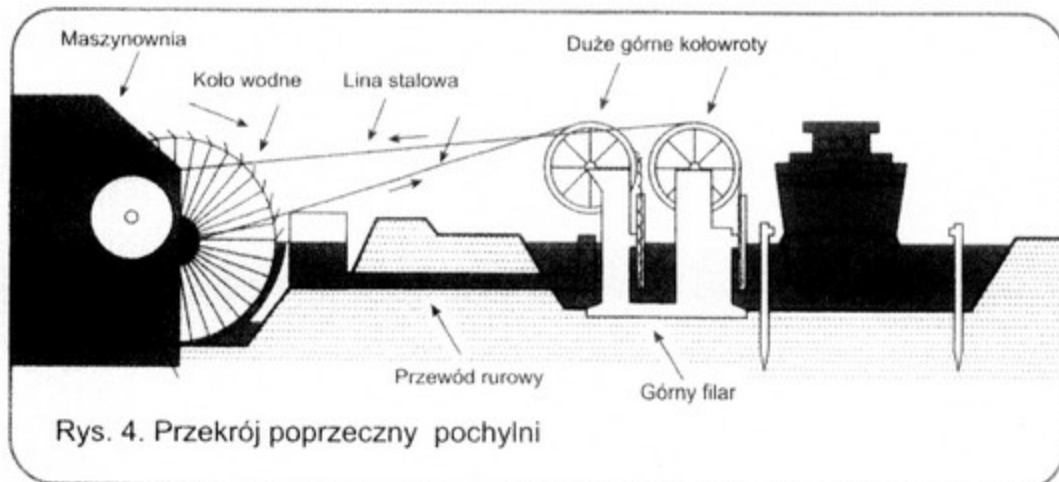
Pochylnie i ich urządzenia techniczne.

System pochylni zdaje dobrze egzamin szczególnie tam, gdzie na stosunkowo niewielkiej przestrzeni jest do pokonania duża różnica poziomów wody, a niewielki ruch pasażerski nie wymaga użytkowania większych jednostek pływających. Dodatkowym walorem tego systemu jest możliwość dysponowania nieograniczoną praktycznie ilością wody, której energia potencjalna wykorzystywana jest do transportu statków „po lądzie” na pochyłych odcinkach trasy kanału.



Rys. 3. Przekrój podłużny pochylni

Pochylnie wyposażone są w szynowe urządzenia wyciągowe z wózkami o specjalnej konstrukcji, napędzane mechanicznie siłą przepływu wody ze zbiornika górnego do dolnego. Obok górnego stanowiska kanału usytuowane są stacje napędowe z potężnymi kołami wodnymi o średnicy 8 m. i szerokości 4 m. Koła te znajdują się częściowo pod lustrem wody i są napędzane strumieniem wody, doprowadzonej specjalnym przewodem rurowym. Liny pociągowe o obwodzie zamkniętym są poprzez przekładnie zębate odwijane względnie nawijane na wielki bęben nawojowy i po zmianie kierunku na dużych kołowrotach poruszają wózek transportowy ze statkiem (lub bez) np. w górę pochylni, podczas gdy równoległy wózek poruszony jest w dół (rys 3).



Rys. 4. Przekrój poprzeczny pochylni

System napędowy pochylni wykorzystujący siłę spadku wody, spływającej grawitacyjnie ukrytymi przewodami, nie wymaga zasilania energią elektryczną i jest maksymalnie przyjazny środowisku naturalnemu. System pochylni eksploatowany jest od ponad 150 lat, a jego urządzenia techniczne – poza okresowo wymienianymi linami pociągowymi – pracuje

bez wymiany od początku ich istnienia. Odpowiednie zabezpieczenia piętrzące zapewniają stały poziom wody w kanale górnym i dolnym.

Tereny, przez które przepływa Kanał Ostródzko – Elbląski, stanowią obszar chronionego krajobrazu. Charakteryzują się one niepowtarzalnymi walorami przyrodniczo – krajobrazowymi i są odwiedzane przez turystów i amatorów przyrody ze względu na bogactwo środowisk leśnych oraz występowanie zwierzyny leśnej i rzadkich ptaków wodnych. Na szczególną uwagę zasługuje duże, zarośnięte i stosunkowo płytkie jezioro Druzno, stanowiące jeden z największych w kraju rezerwatów ptactwa wodnego. Można tu spotkać ok. 200 gatunków ptaków, a okolica jest chętnie odwiedzana przez ornitologów z licznych krajów Europy.

Henryk WAWRZYNIAK

Literatura:

1. Peter Tadeusz: Kanał Ostródzko – Elbląski, Agencja Fotograficzno-Wydawnicza „Mazury”, Olsztyn 2003
2. Januszewski Stanisław: Kanał Ostródzko – Elbląski, wyd. Zabytki przemysłu i techniki w Polsce, część 5, Wrocław 2001
3. Turystyczne szlaki wodne, wyd. Sport i Turystyka – Warszawa, „Prasa” Wrocław 1962

Spis treści:

O epitafiach znajdujących się w kościele pw. Św. Urszuli w Kowalu i osobach na nich upamiętnionych /część III/ *Arkadiusz Ciechalski*
 Józef Szczepan Koźmian h. Nałęcz – biskup kujawsko – kaliski. *Andrzej Szczepański*
 Kanał Ostródzko – Elbląski. *Henryk Wawrzyniak*

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański
 Współpraca: Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter
 Wydawca: Oddział Kujawski PTTK
 Włocławek, ul. Słowackiego 1a
 Wydawnictwo sponsoruje: Pan Janusz DERLAK, Włocławek